KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 24 Lipca **No. 56.** **Roku 1844.**

Poszukiwania pana Boussingoult, o ile która z roślin pastewnych zawiera w sobie saletrorodu, a tém samém, w jakim stósunku pożywności są jedne względem drugich.

Pan Boussingoult rozbierając chemicznie rośliny służące za pokarm zwierzętom, chciał się przekonać o pewności, ile każda z nich zawiera saletrorodu, ażeby tym sposobem mógł ustanowić między niemi porównawczy stosunek, w jakim jest jedna względem drugiéj, czyli, jaka ilość w nich znajduje się pożywności.

Agronomowie angielscy, francuzcy, niemieccy, już bardzo dawno krzątali się około rozwiązania tyle ważnego dla rolnictwa zagadnienia. Thaer i inni badacze obrabiając ten przedmiot, z doświadczeń wynikłe wypadki oznaczyli liczbami, w jakim stósunku co do wagi, paszę jednę przez drugą zastąpić można. Liczby te są wartością porównawczą, to jest, że taką ilość siana lub warzywa można zastąpić przez pewną wielość siana, liścia i t. p., czyli że każda pasza można utrzymać roboczego konia i wołu utuczyć, byle im tylko takowa w stosownéj ilości co do pożywności dawaną była. Jednakowoż przy porównaniu rozmaitych podań nad jedną i tą samą pożywną substancją, natrafiamy na wielką bardzo różnicę, ale to inaczej być niemogło gdyż jest niepodobieństwem, ażeby doświadczenia, z których ustanowione liczby powstały; mogły się były robić pod równemi okolicznościami, i trudno także ocenić dokładnie wpływ korzystny lub szkodliwy, jaki przemiana paszy wywiera na zwierzęta. Chodzi tu bowiem o to, czy wół zyskał na mięsie, lub koń nie utracił siły. Wszakże pomimo tych niedokładności, ta porównawcza wartość wielce jest użyteczną rolnikowi, który albo nie ma chęci, albo sposobności albo też nakoniec i środków, ażeby się sam własnemi doświadczeniami przekonał. Wszystkie rośliny, które służą zwierzętom za pokarm zawierają w sobie pewną ilość saletrorodu, wiemy bowiem z doświadczeń Magendie, że pokarm bez saletrorodu nie jest w stanie utrzymać życia zwierząt, chudną one i umierają. Mąka zbożowa ma tyle w proporcji saletrorodu, że się równa saletrorodowi substancji zwierząt. Pierwiastek ten, najprzód przez Bekaria w zbożu odkryty, nazywano Glutyną.

Późniéj Rouelle w większéj części soków roślinnych spostrzegł materją mającą niejakieś podobieństwo do białka jajka. Substancją tę nazwał Pinhoff zwierzęco-roślinną materją i wielość jéj przez rozbiór w rozmaitych roślinach pastewnych oznaczył. Pinhoff wierzył i był tego samego przekonania, co i ówcześni uczeni, że cukier, gumma, mączka i zwierzęco-roślinny pierwiastek, razem połączone, stanowiły pożywność rośliny, a opierając się na téj zasadzie, chciał wszystkie pożywne siły rozmaitych roślin w rozmaitych ilościach tych materij systematycznie ułożyć. Lecz kiedy Pinhoff tę zasadę położył, nie było jeszcze wielkie odkrycie Magendiego wiadome światu. Dziś przecie uważać musimy za rzecz pewną, że roślina, prócz włókna drzewnego, nie mająca nic więcéj jak cukier, mączkę i gummę, nie może służyć za pokarm dla zwierząt. Ale owszem przyznać musimy, iż siła pożywna jedynie w glutynie i w białku ma siedlisko i niejako wierzyć nam każe, że im więcéj jakowa roślina ma takowych zwierzęcych pierwiastków, tém jest pożywniejsza. I tak dobroć mąki zbożowéj zależy od wielości glutyny, która się w niéj znajduje, a strączkowe ziarno dla tego jest pożywniejsze od zbożowego, że ma daleko więcéj części saletrorodu. Nie wszystkie wprawdzie rośliny, zawierające części saletrorodowe, mogą służyć za pokarm, gdyż nas chemija uczy, że są i takie, które są wielką trucizną, albo też jako lekarstwo tylko używane być mogą, ale też takowe rośliny nie są policzone pomiędzy rośliny pożywne. Uznane zaś za pożywne, nie mają w sobie żadnych części szkodliwych.

Pokażemy więc naprzód, że pożywne własności pastewnych roślin zależą od części zawierających saletroród, i że ta siła pożywności taką tylko jest, o ile w niej znajduje się saletrorodu. I następnie dowiedziemy, że ta wartość porównawcza, wyciągnięta z rozmaitych pożywnych roślin, zawierających części saletrorodu, zbliża się bardzo do doświadczeń praktycznych: ich miejsce zastąpią i te nawet liczby porównawcze pożywnych materij, które dotychczas nie były rozbierane przez późniejsze doświadczenia praktyczne i nie ulegną zmianie, ani też odrzucone będą.

Przy poszukiwaniach moich ograniczałem się jedynie na oznaczeniu saletrorodowych części, z opuszczeniem innych składowych. Obszerny rozkład pomnożyłby tylko pracę, a bardzo mało przyniósłby korzyści. Drzewne włókna, gumma, mączka i cukier, z których się prawie wszystkie rośliny składają, nieledwie jednakowo są z sobą połączone i też samą ilość posiadają węglika wodorodu i kwasorodu. Dla tego oznaczyłem tylko z wielką dokładnością wodę znajdującą się w roślinach, a szczególniéj zająłem się poszukiwaniem saletrorodu, kiedy już przez czas długi substancje przeznaczone do poszukiwan przy cieple (przy którem się woda gotuje) wysuszone zostały. Ztąd bowiem tylko dojść można było, ile rośliny w stanie mokrym, a ile w suchym zawierają saletrorodu.

Rozpocząłem poszukiwanie od rozkładu zbożowéj glutyny. Pierwiastek ten znajduje się w wielu bardzo roślinnych substancjach, i co zowią białkiem, materją serową roślin, a które są

bez zaprzeczenia niczem innem, jak tylko modyfikacją téj saméj materji; pierwiastkowy s ład glutyny był po części nieznany, wiedziano tylko, iż w sobie saletroród zawiera. Glutyna, podług Bakaria doświadczeń, jest to mieszanina rozmaitych substancij. Podług Berzeliusza, zawiera w sobie cząstkę, która pozostała z wypłókanego białka, i innego w bardzo małéj ilości pierwiastka, a który ślamem roślinnym nazwano.

Ażeby zaś produkt ten w czystym stanie otrzymać, glutyn Bakarji gotowano w alkoholu, płyn zlano i ostudzono. Po ostudzeniu płyn przybrał kolor mleka, osadziło się cokolwiek gummy i ślamu. Doświadczenie to sprawdzono jeszcze przez dolanie zimnego alkoholu, czyli wszystka gumma opadła.

Siano

Ponieważ przedsiewzięciem mojem jest oznaczyć, ile każda pastewna roślina zawiera w sobie saletrorodu, a że siano pospolicie uważane bywa za punkt porównawczy; przeto zaczynam od niego.

Siano, z którem czyniłem doświadczenie, z najlepszego gatunku i z dobrze pielęgnowanéj było zebrane łąki. Wysuszone siano zawiera 0,0118 saletrorodu, a w stanie zwyczajnym ma 0,0104.

Podług Thaera, średniego wzrostu krowa, kiedy żadnego innego niedostanie karmu, potrzebuje 6 kilogramów siana do dobrego utrzymania, a jeżeli ma doić, 10 kilogramów. W mojém gospodarstwie dojna krowa, dostaje 12 1/2 kilogramów.

Wartość siana ustanowimy więc liczbą 100.

Koniczyna.

Koniczyna, wzrosła na właściwym sobie gruncie, dostatecznie gipsowana, w czasie kwiécia skoszona i w sprzyjającą pogodę zebrana, w suchym stanie zawiera 0,0217 saletrorodu, w zwyczajnym 0,0176, więc wyrównywa 60. Może więc 60 części koniczyny zebranéj w czasie kwiecia, zastąpić w pożywności 100 częś i zwyczajnego siana. Thaer bierze wyrównywająca pożywność koniczyny do siana 90, ale różnica ta pochodzi niezawodnie poczęści ztąd, że koniczyna, któréj ja użyłem, była suchsza. Czas w którym się koniczyna kosi, ma wielki wpływ na stratę, którą przy suszeniu ponosi. Koniczyna skoszona gdy rozpoczyna kwitnąć i ususzona, traci 4/5 części wagi, kiedy późniéj tylko 3/4. I podług tego to wypadku mniemają pospolicie, że 100 części świeżéj koniczyny, ususzone na powietrzu, zmniejszają się na 22: kiedy się zaś zwróci uwagę na koniczynę przezemnie rozbieraną, to się spostrzeże, iż ona w stanie świeżym ma tylko 0,005 saletrorodu, co wyrównywa natenczas 208.

Lucerna (Dzięcielina). Sucha lucerna zawiera saletrorodu 0,0166 w stanie suchym, w zwyczajnym 0,0138. Wyrównywa 75.

Thaer podaje lucernę wyrównywającą liczbie 90, wszelako wiadomo, że pasza ta pośledniejszą jest od koniczyny. Zielona lucerna, przy suszeniu jéj na powietrzu, téj saméj stracie prawie ulega co koniczyna, więc w świeżym stanie powinna mieć saletrorodu 0,003, a zatem wyrównywałaby 347.

Wyka zielona, na powietrzu suszona. Wyka sucha w stanie zwyczajnym zawiera saletrorodu 0,0157, na powietrzu suszona 0,0141, a zatem wyrównywa 74. Wyka spasa się zazwyczaj zielono. Thaer podaje jéj porównawczą wartość 116. Lecz jeżeli połowę wagi traci na powietrzu; więc z jéj wartości wyrównywająca będzie tylko 83.

Słoma zboża kłosowego.

Następujące są wypadki doświadczeń z rozmaitemi gatunkami słomy czynione:

Słoma pszenna. W stanie suchym ma saletrorodu 0,0030 w zwyczajnym 0,0020 wyrównywa 520.

Słoma żytnia. W suchym stanie mieści w sobie 0,0020 saletrorodu, w zwyczajnym 0,0017 wyrównywa 611.

Słoma owsiana. Zawiera w suchym stanie 0,0036 saletrorodu, w zwyczajnym 0,0019, wyrównywa 547.

Słoma jęczmienna. Zawiera saletrorodu w suchym stanie 0,0026 w zwyczajnym 0,0020, wyrównywa 520.

Pisarze agronomiczni bardzo się różnią między sobą w przyznaniu pożywności słomie, do których i Dewy należy, utrzymując, iż ona spasana z innym pokarmem, służy tylko do wypełnienia żołądka. Inni, pomiędzy któremi i Block, tak daleko znowu pożywność słomy podnieśli, że jéj nawet przyznają wartość wyrównywającą [illegible]. Jest jednak niepodobieństwem do uwierzenia, ażeby [illegible]0 częściami słomy można zastąpić 100 części siana.

Pominąwszy jednakowoż rozmaite mniemania, przyznać przecież trzeba, że słomę zboża jako paszę uważać należy. Boć są przecie takie gospodarstwa, w których zimą nic więcéj nie dają bydłu, jak słomę, to jednak żyje. Thaer utrzymuje, że o tyle tylko słoma pożywna, o ile się w niéj znajduje trawy, lub niewymłóconego ziarna i słomię nawet z sianem pomięszanéj daje tylko wartość 40[illegible].

Kartofle.

Z kartoflami, które na właściwéj ziemi wzrosły, wkrótce zaraz po ich wybraniu czyniono doświadczenia. Kartofel w stanie suchym zawiera 0,0180 saletrorodu, a w zwyczajnym 0,0 37 co wyrównywa 281. Thaer podaje wartość kartofli 200, lecz przez niego użyte nie musiały być wodnite.

Kapusta zwyczajna na dobrze gnojonéj ziemi.

Kapusta w stanie suchym zawiera saletrorodu 0,0370. W zwyczajnym 0,0028, co wyrównywa 371. Thaer utrzymuje, że przy tuczeniu wołu 150 funtów siana zastąpić można 30 do 35 funtami kapusty, coby wyrównywało 429. Ta wielka obfitość saletrorodu w kapuście, pokazuje, jaką ona przewyborną musi być paszą, i w rzeczy saméj, suszą ją w piecach na karm zimową.

Marchew.

Marchew w stanie suchym ma w sobie 0,0240 saletrorodu a w stanie zwyczajnym 0,0030, wyrywnywa 347. Thaer podaje według doświadczeń własnych wyrównywającą wartość na 300, a Middleton na 338. Marchew powszechnie uważają za najlepszy pokarm. Koń roboczy, który dostanie dziennie 8 fun. siana i 40 funtów marchwi, bardzo dobrze się trzyma.

Buraki.

Buraki w stanie suchym zawierają saletrorodu 0,0270, w zwyczajnym 0,0026, co wyrównywa 400. Einhoff i Thaer biorą wartość 460. Schwertz 333. Srednia liczba 397.

Rzepa.

Rzepa w stanie suchym ma saletrorodu 0,0220. W zwyczajnym 0,0017, co wyrównywa 611. Co do rzepy najmniéj są zgodni pisarze agronomiczni, i tak Thaer podaje jéj wartość 455. Einhoff 526. Middleton 800. Murre 667. Srednia liczba 607.

Pomimo, że rzepa bardzo mało ma pożywności, może przecież być użyta do tuczenia, ale w wielkiéj ilości. W niektórych okolicach Anglji obliczono, iż skopowi, ażeby się utuczyć, trzeba dziennie dawać taką ilość rzepy, aby ta ważyła 1/3 część jego ciężaru. Thaer przy karmieniu krowy zastępuje 22 f. siana 10 funtami tego warzywa.

Groch biały, mały.

Groch powyższy zawiera w sobie 0,0550 saletrorodu w stanie suchym, a zwyczajnym 0,0511, co wyrównywa 20. Biały groch mają za najposilniejszy pokarm. Używa się szczególniéj do tuczenia wieprzy. Wartości jego jeszcze żaden nie oznaczył pisarz.

Groch polny, zwyczajny okrągły.

Groch mieści w sobie w stanie suchym 0,0408 saletrorodu. W zwyczajnym 0,0 40. Co wyrównywa 31. Block podług własnych doświadczeń podaje wartość 30.

(*Dokończenie nastąpi.*)

WYSTAWA PRZEMYSŁU w PARYŻU.

II.

Machiny narzędzia.—Wielkie aparaty do robót publicznych.

Prostota pierwszych narzędzi człowieka, świeża epoka od której datują.—Maszyny—Broń wojenna i broń przemysłowa.—Przybliżenie i dokładność.—Różne maszyny, narzędzia teraz używane —Maszyny do gładzenia, heblowania, tokarnia kół wielkich, maszyna do wiercenia grubéj blachy żelaznéj (tole) *p. Calla.—Tokarnia równoległa—maszyna do dzielenia p. Augusta Pilhet. Maszyna do nitowania gwoździ z Creusot.—Młot—łuk z Creusot.—Szlaban ruchomy p. Thenard.—Machina do czyszczenia z mułu i żwiru p. Boulé.—Drzwi żelazne tegoż inżyniera.—Aparat do przenoszenia statków po równiach pochyłych p. Montet.—Porównanie z aparatem na kanale Morrysa.—Sondy i świdry p. Degousseé i p. Mulot.—Studnia artezyjska projektowana w ogrodzie Botanicznym.—Łóżko górnicze doktora Valat.*

(Ciąg dalszy.)

To użycie pary do narzędzi, jest szczęśliwym pomysłem, który wiele zapowiada w przyszłości. Jest to jeden z najznamienitszych faktów jaki wystawa odsłania, najgłówniejszy postęp jaki zaświadcza; bo takie postępy wywołują tysiące innych, ponieważ każde ulepszenie dotyczące ogólnych przyczyn produkcji takie sprawia następności.

Od machin—narzędzi przejdźmy do drugiéj ostateczności mechanizmów, do aparatów przeznaczonych do wielkich robót publicznych, a które często składają się same z wielu machin. Na ostatniéj wystawie znajdował się szlaban ruchomy czyli tama p. Poireé, inspektora oddziałowego dróg i mostów, któréj dobre skutki każdy dzień potwierdza na Loarze, Yonnie i Sekwanie. Ta prosta budowa pozwala ulepszać rzek łożyska. Szczęście to dla kraju jeżeli rzeki jego nie wielki mają spadek, a tem samém jeżeli nie potrzeba mnożyć zapór. Na Sekwanie od Paryża do Rouen, zapora (*barrage*) Poireégo zupełną zdziałała zmianę. A cóż by to dopiero było na takich rzekach jak Dunaj, Ohio, Nil i rzeka Amazońska. Tego roku mamy baraż ruchomy p. Thenard, naczelnego inżeniera, godzien wielkiéj uwagi. Do ulepszenia rzek na które mało funduszu wyłożyć można, aparat skutecznie używany w Garonnie, wystawiony jest przez p Felixa Borrel, inżyniera dróg i mostów w Tuluzie, jednego z pracujących nad wykonaniem pobocznego kanału nad Garonnę. Jest to machina rozkopująca, służąca do wybijania przejść w kępach albo wysepach które rzeka w czasie ata formuje Kosztuje tylko 1100 franków. Metr kubiczny wyrzucenia ziemi kosztuje tylko 27 centymów (koło 14 gr.) Taką machiną i kilku nadzorcami rozdzielonemi wzdłuż rzeki, podczas niskiéj wody znakomitą wyświadczonoby handlowi usługę. Tenże sam inżynier, któremu niesłychana czynność, nieporównany zapał do pracy, połączonéj z wybornym umysłem i wielką nauką, zyskały w departamentach pyrenejskich publiczne poważanie, wystawił model śluzy żelaznéj użytéj na kanale przybocznym Garonnie między Tuluzą a Montauban. Waży ona daleko mniéj aniżeli śluza drewniana, a jeszcze mniéj niżeli inne śluzy żelazne dotąd używane, łatwiéj ją otwierać i zamykać, nie wymaga żadnych kosztów utrzymania, a przeto wiele przedstawia korzyści Inna machina niezmiernie oryginalna wystawiona została przez p. Montet, naczelnego inżeniera. Jest to mechanizm równi pochyłéj zdolny zastąpić śluzy przy kanałach. Śluzy służą na kanałach jak wiadomo do porównania wysokości poziomów wody przy przejściu z jednego oddziału (*bief*) w drugi. Śluzy wiele kosztują. Można rachować na 30—40,000 wydatek potrzebny na odzyskanie jednego metra spadku; uczyni to znaczną summę kiedy kanał w całym przebiegu przedstawia spadek 500 metrów jak to ma miejsce w kanale Burgundzkim. Jeżeli w miejsce śluz zaprowadzi się równie pochyłe po których statek ześliznie się albo będzie holowanym, między jednym poziomem wody a drugim, koszta znacznie się zmniejszą. Urządzono równie pochyłe odzyskujące 30 metrów spadku, a które tyle kosztują co śluza odzyskująca 3 metry spadku. Równia pochyła opatrzona jest koleją żelazną, bardzo szeroką; ale jak poruszać statki na téj kolei żelaznéj? Jak je wydobywać z kanału i nazad wpuszczczać? Kwestja to ważna dla naszych górzystych departamentów, mianowicie w Pyreneach Pan Montet w Pyreneach też plan swój ułożył. System przez niego podany zależy na przystosowaniu do kanału, tam gdzie części jego (*bief*) śluza łączyć powinna, obszernej niby łodzi drewnianéj żelazem okutéj, napełnionéj wodą, sunącéj się na kółkach po mocnych szynach drogi żelaznéj, umieszczonéj na równi pochyłéj łączącéj dwie następne śluzy (*bief*). Statek wchodziłby w tę łódź i wychodził bardzo prostem urządzeniem. Szedłby więc sam na statku od jednéj śluzy do drugiéj po równi pochyłéj. Ciekawy to wynalazek. Tę tylko przedstawia niedogodność że cały aparat bardzo ciężko poruszać. I w istocie statek dźwigający drugi statek i sam sunący się na kółkach po szynach, strachem przejmuje. Północni Amerykanie dali znamienity przykład kanałów z równiami pochyłemi zamiast śluz. Jest to jedyny ich przykład stanowczy na całym świecie; ale za to w najwyższym stopniu dowodny. Ma to miejsce na kanale Morris między Filadelfią i New-Yorkiem. Pan Michał Chevalier opisał go szczegółowo i podał rysunki w swojéj Historji dróg kommunikacyjnych. Równie pochyłe służą tam do odzyskania całkowitego spadku 439 metrów. Jest tam dwadzieścia trzy równie pochyłe, a mechanizm nie taki jak pana Montet, bo nie w łodzi, ale na płycie długiego wozu, statki suną się tam po równi pochyłéj z jednego oddziału (*bief*) do drugiego. To daleko lżéj jak aparat p. Montet. Nieraz jednak zdarzyło się, że łańcuchy na których wóz zawieszony pękały. Ale co do rzeczy, kanał Morris stanowczo rozwiązał zadanie równi pochyłych. W 1834 r. przewieziono na nim 91 milionów kilogramów, co stanowi ruch nie mały.

Popełniłem niedarowane opuszczenie w wyliczeniu narzędzi—machin najgodniejszych uwagi. Między narzędziami—machinami należy pomieścić aparaty do sondowania. Dwóch zręcznych poszukiwaczy świdrami p. Mulot i p. Degousseé, każdy z nich wystawił cały przybór sondy. Pan Mulot więcéj niż europejską zyskał sobie sławę wywierceniem studni Grenelskiéj, która prowadzi z głębokości blisko 600 metrów ogromną massę wody na 38 stopni. Pan Mulot nie myśli jeszcze spocząć na zebranych laurach. Twierdzi on jak Cezar, że nic nie zdziałał dopóki co do zdziałania pozostaje. Zamierza on teraz wywiercić w Ogrodzie Botanicznym (*Jardin des Plantes*) studnią tak głęboką aby wyprowadziła wodę na 35 albo 40 stopni. Na każdych trzydziestu metrach zyskuje się jeden stopień; temperatura gruntu paryskiego wynosi 10 stopni. Dla zapewnienia sobie temperatury 40 stopni, dosyć będzie wywiercić studnię na 900 metrów to fraszka! Wedle wiadomości jak pan Mulot powiada co do układu warstw wodedajnych w gruntach okolicznych Paryża, sądzi z pewnością że znaleźć by można obfite źródło na 800 albo 900 metrów głęboko. Co z tą gorącą wodą zrobionoby w muzeum historji naturalnéj, przechodzi wyobrażenie. Cieplarnie naprzykład, któreby można założyć byłyby cudowne. Pyszny książę Devonshiru który powozem jeździ po swojém treibhauzie w Chatworth, i naśmiewa się z nowéj cieplarni w paryskim ogrodzie botanicznym, zostałby tysiąc razy zwyciężonym. Akademja nauk bardzo jest przychylną temu przedsiebierstwu, pragnie ona téj wody na 40 stopni gorącéj, a pan Mulot jak mówią, gotów jéj dostarczyć za umówioną cenę 600,000 albo 800,000 franków. To jakby darmo.

Wspomniemy nakoniec aparat o którym nasze świdry i sondy przypomniały. Są ludzie którzy osobiście spuszczają się

w wnętrzności ziemi, mimo podziemnéj wody, mimo ognia, mimo zawalania się skał. Ci śmieli górnicy często bywają ranieni. Jak podać lekarstwa w tych ciemnych pieczarach; jakże wydobyć zawieszonego u liny, w cebrze, albo drabinie prostopadłéj robotnika, którego członki zdruzgotane? Łóżko górnicze, wynalazku doktora Valat, służy do szybkiego i dogodnego wyciągania z szybów pokaleczonych górników. Wiele go pochwał zaleca, a częste doświadczenia użyteczność wykazały. Między rzedmiotami wystawionemi, których prawie wszystkich przeznaczeniem uciecha i przyjemność, zadowolenie smaku lub roskoszy, ten jeden skromnéj powierzchowności, ma wyłączne prawo do uwagi ciekawych, i nie jedna szlachetna dusza nad tém się zastanowi.

———

Z B O Ż E.

Gdańsk 19 *Lipca*.— Nasz handel zbożowy ulega teraz odrętwienia, którego prawie każdego roku o téj porze spodziewać się powinniśmy, bo tak wiadomości zagraniczne, jak i codzienne zmiany powietrza, wywołują tak rozmai e oddziaływania, że jednego dnia zdania tak są obumarłe, że nikt na żaden gatunek zboża ani spojrzeć nie chce, ani żadnéj zawierać umowy, a drugiego dnia zaraz rozkupują wszystko po cenach o 5 i 10 florenów wyższych, lubo nikt nie jest w stanie zdać sobie dokładnie sprawy z tego popędu. Tak też się działo tego tygodnia, i zapewne w przyszłym tygodniu jeszcze więcéj zakupioném będzie, gdyż od kilku dni wiele okrętów, których dotąd bardzo niedostawało, przybyło do naszego portu. Wystawiono na przedaż 2206 łaszt pszenicy, 1247 ł. żyta, 68 ł. grochu, 37 ł. jęczmienia, z tego przedano 492 ł. pszenicy, 636 ł. żyta; 47 ł. grochu, 23 ł. jęczmienia po cenach następujących: Pszenicy 30 ł. 133 funtowéj po 399 flor. (29 złp. gr. 20 za korzec), 26 ł. 132 f. po 390 flor., 45 ł. 131 f. po 387 flor, 28 ł. 133 f. po 385 flor, 17 ł. 130—131 f. po 373 flor., 24 ł. 13 —131 f. po 365 flor.. 16 ł. 128 f. po 360 flor., 45 ł. 131 f. po 357 flor., 6 ł. 128 f. po 330 flor., 24 ł. 125—126 f. po 325 flor., 196 ł. 127 do 130 f. po niewiadoméj cenie. Żyta 5 ł. 121—122 f. po 179 flor., 147 ł. 121 do 122 f po 177 flor, 53 ł. 121 f. po 175 flor., 313 ł. 121 122 f. po cenach niewiadomych. Jęczmienia 4 i pół ł. 109 f. po 175 flor., 19 ł. 110—112 f po 176 flor. Grochu 6 ł. po 225 flor., 17 i pół ł. po 220 flor., 7 ł. po 210 flor., 19 ł. po 202 flor.

Londyn 14 *Lipca*.— Londyńska cena przecięciowa pszenicy 55 szyl. 9 pen. za kwarter (44 złp. gr. 14 za korzec) Zmiany cła: Od jęczmienia i żyta o 1 szyl. niższe. Przywieziono z zagranicy od 8 do 11 Lipca: Pszenicy 6.50, jęczmienia 6560, owsa 6970 kwarterów.

Nie można się już oddawna skarżyć na brak deszczu, ale nie długo przyjdzie nam pewno zapytać, czyli zasiewy przez zbyt wilgotne powie rze wiele nie ucierpią. Nie ma prawie dnia aby wielka ciężka nawalnica nié spadła w jednym albo drugim kierunku, która po większéj części tego jest rodzaju, że kładzie zboża. Temperatura dość jest ciepła i sprzyja dojrzewaniu zasiewów, ale radzibyśmy wiedzieli dłuższe przerwy pogody. Krytyczny period całego roku teraz się zbliża, wszystkie oczy zwrócone są na postęp zasiewów, a każde poruszenie barometru z wielkiem zajęciem jest uważane. Doniesienia z okręgów rolniczych brzmą korzystnie, ale jednak od stanu pogody zależeć będzie, jaki kierunek wezmą interesa zbożowe co się w przeciągu trzech albo, czterech dni następnych ostatecznie rozstrzygnie.

Liverpool 10 *Lipca*.— Dzisiejszy targ był nieliczny; wystawiono na przedaż dosyć pszenicy, mąki i mąki owsianéj, ale innych artykułów nie tyle Pszenica nie bardzo odchodziła i to po cenach dawniejszych. Owies nie jest żądany i bardzo tani. Grochy wszelkiego gatunku o 2 szyl. tańsze na kwarterze. Irlandzka mąka nie ma pokupu.

Z 14 *Lip a*. Dzisiejszy obrót w pszenicy był ograniczony po cenach niższych o 1 pens na każdych 70 funtach. Owies zaniedbano i najlepszego dostałbyś za 3 sz. pr. 45 funt., lubo nasze zapasy są małe, a powietrze dla stojących w polu z..siewów ciągle zbyt mokre.

———

Ś r e d n i a C e n a Ż y w n o ś c i.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono za korzec żyta rs 1 k. 71 (zł. 12 g. 12); pszenicy rs. 3 k. 59 (zł. 23 gr. 28); grochu polnego rs 1 k. 46 (zł. 9 g. 22); cukrowego rs. — k. (zł. — gr. —); fasoli rs 3 k. 45 (zł. 23 gr. —); gryki rs. 1 k. 66 (zł. 11 gr. 2); jęczmienia rs. 1 k. 23 (złp. 8 gr. 4); owsa rs. 1 k. 5 (złp. 7 gr. —); mąki pszennéj przedniéj rs. 5 k. 80 (złp. 38 gr. 20 ; ordynaryjnéj 6 ćwierci rs. 5 k. 52 (zł. 36 gr. 14); pytlowéj rs. 2 k. 60 (zł. 17 gr. 10);. razowéj rs. — k. —); gryczanej rs. 2 k. 21 (zł. 14 gr. 22); kaszy jaglanéj rs. 4 k. 90 (zł. 32 gr. 20); gryczanéj zwyczajnéj rs. 3 k. 72 (zł. 24 gr. 24); drobnéj rs. 6 k. 93 (złp. 46 gr. 6); perłowéj r. 5 k. 32 (zł. 35 gr. 14) jęcz. ordynar. rs. 2 k. 22 (zł. 14 g. 24); Słomy centnar 100 funt. kop. 24 (złp. 1 gr. 18); Siana kop. 62 (złp. 4 gro. 4); sążeń drew sosnowych rs. 7 k. 44 (zł. 49 gr. 18); wół dobry od rs. 36—59; średni od rs. 27—35; lichy od rsr. 16—26; ciele rs. 2 k. 70 (zł. 18 gr. —); baran rs. 1 k. 80 (zł. 12 gr. 20); wieprz dobry od rs 12—15; średni od rs. 9 do 11; lichy od rs. 7—8; masła funt k. 11 (gr. 23); kartofli korzec. kop. 60 (zł. 4 gr. —); okowity garniec 10 próby kop. 76 (złp. 5 gr. 2); szumówki 6 próby kop. 49 (zł. 3 gr. 8.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 23 Lipca 1844 roku.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91	35	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	90	75	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	137	25	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	23	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	99	50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	73	50	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	—	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	91	20	90	90
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		—	—	14	80
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Cetifikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 5 1/6.